

Biblioteka Wojskowa  
D. O. K. VIII.

Toruń



# WŁOCŁAWO KUJAWSKIE

Prenumerata  
na miesiąc mk.  
225.000, na pro-  
wincji i z odno-  
szeniem do do-  
mu 250.000 mk.

Ogłoszenia  
za wiersz nonpa-  
relowy pierwsza  
strona 10000 m.,  
druga i trzecia  
8000 mk. czwar-  
ta 6000 mk. Ogł.  
drobne 4000 mk.  
za wyraz, tłust.  
druk, podwójnie.  
najmniejsze ogł.  
40000 m. Dla za-  
granicznej ceny o  
100%o wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja: Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.  
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; proszą, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmowane są do g. 12  
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIELI I ŚWIĄT. OD GODZINY 3-EJ DO 4-EJ PO POŁUDNIU — TELEFON REDAKCJI 26. N. P. K. O. 61.783.

Wszystkich PP. Kupców zawiadamiamy, że na sezon gwiazdkowy jesteśmy w możności sprowadzić większe zapasy **szklanych ozdób choinkowych wprost z polskiej fabryki**. Ze względu na duży wkład kapitału potrzebnego na zaopatrzenie się w większe ilości tego artykułu, prosimy PP. Kupców o wcześniejsze zamawianie i zadatkowanie, gdyż spóźnionym, zapotrzebowaniom sprostać nie będziemy mogli. Za pieniądze wpłacone towar będzie dostarczony po cenie w dniu zadatkowania

**KSIĘGARNIA POWSZECHNA  
I DRUKARNIA DIECEZJALNA  
WE WŁOCŁAWKU**

*Za co człowiek na bliźnich tak często uderza,  
Jak na dzikie zwierzęta? Bo ma w sobie zwierza.  
A. Mickiewicz.*

## Walka z Polską.

Po tem, co zaszło w ostatnich tygodniach na terenie naszego życia państwowego, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mamy do czynienia z organizacją, mającą na względzie pokonanie Polski.

Nasi wrogowie wewnętrzni i wychowana przez nich tak zwana «lewica» byli przekonani, że większość narodowa w Sejmie rozpadnie się i będzie szła dalej niszcząca gospodarkę państwową. Gdy nadzieje się nie spełniły, a nawet większość narodowa, stawiając dobrą diagnozę w leczeniu niedomagań, zaczęła wchodzić na drogę, prowadzącą do uzdrowienia stosunków, rozpoczęła się szalona walka w celu uniemożliwienia naprawy. Na rynku międzynarodowym, zarówno jak i na giełdach krajowych obniżano walutę polską w sposób niesłychany. Niepomierne spadki marki polskiej od chwili, gdy po świętach żydowskich zaczęły być czynne czarne giełdy, nie był niczem usprawiedliwiony. Tem dziwniejszy staje się spadek marki w okresie, gdy się oblicza nadzwyczajnie pomyślne sprzety, gdy się robi rachuby na znaczny wywóz produktów rolnych. W okresie, kiedy żywność zwykle bywa najtańszą, a u nas w szczególności sposób liczone na tę tanią, obniża się niesłychanie obiegową walutę, aby wzmocnić drożyznę i wywołać niezadowolone wśród mieszkańców miast oraz mas roboczych.

Wszystko to było obliczone i uplanowane przez «ukrytą rękę», której wpływy odczuwamy zbyt silnie w tych czasach powojennych. Obniżanie marki jest jej dziełem, bo jak wiadomo powszechnie, potrafi rzucić wiele milionów dolarów, aby obniżyć walutę tego, czy innego kraju.

Uwaga owej satanicznej organizacji zwrócona jest przeciwko Polsce, bo ta Polska, że względu na układ stosunków geograficznych, i dzisiaj ma się stać przedmurzem chrześcijaństwa,

bo ta Polska stanowi barierę pomiędzy państwem antychrysta na północy, a mściwymi Niemcami na zachodzie, wreszcie: bo ta Polska, powiedzmy jasno, jest jakoby wielką armją francuską, wysuniętą najdalej na północ w celu utrzymania pokoju na świecie. Gdy ta armja padnie, musi paść i Francja.

Zależy więc owej ukrytej ręce, systematycznie dążącej do wywołania rewolucji światowej, na zniszczeniu Polski. Są jeszcze w tej potwornej robocie i inne cele, które tymczasem pomijamy milczeniem.

Gdy obliczenia w związku ze spadkiem waluty nie ziściły nadziei, przywołano do walki wychowane przez «ukrytą rękę» i karmione własną ideologią stronnictwa lewicowo-komunistyczne. Za ich to pośrednictwem wywołano tę przerażającą katastrofę w Warszawie. Nie tyle chodziło o ukrytej mafji, walczącej z Polską, o zniszczenie bardzo cennych obiektów wojskowych, jak o wywołanie paniki i spopularyzowanie bezustannie rzuconego wśród szerokiej masy hasła o nieudolności, a nawet szkodliwości dla państwa obecnego rządu.

Że takie, a nie inne, były cele, utrwała nas w przekonaniu stanowisko prasy lewicowej wobec katastrofy warszawskiej.

Oto wszystkie pisma stołeczne, będące na usługach tej samej «ukrytej ręki», a mianowicie: «Nasz Kurjer», «Robotnik», «Kurjer Poranny» i «Kurjer Polski» w zupełnej zgodzie ze sobą, dokładają wszelkich sił, aby wyświecić i przekonać ogół, iż przyczyną katastrofy nie był zamach, lecz tylko nieszczęśliwy wypadek. Natomiast prasa narodowa zajmuje całkiem inne stanowisko, zresztą oficjalny komunikat rządowy rozjaśnia wszelkie w tym względzie wątpliwości.

Jaki jest cel tego kłamania, jakiego hołduje prasa drukowana po polsku, ale przeciwpolska? Chodzi prze-

## OGÓLNE Nadzwyczajne Zebranie

Towarz. Rolniczego Kujawskiego odbędzie się dn. 25 października o godz. 10<sup>1/2</sup> w Sali Straży Ogniowej we Włocławku na którym wygłoszą referaty prezes C. T. R. p. FUDAKOWSKI i vice-prezes p. WĄSOWICZ.

dewszystkiem o odwrócenie uwagi na komunizm, który podkopuje fundamenty pod gmachem polskiej państwowości i ułatwienie mu w ten sposób dalszego zbrodniczego działania. Chodzi jeszcze o uspienie czujności w społeczeństwie, że nic wielkiego się nie dzieje, że kłamstwem jest, co pisze prasa narodowa, że zbrodnicza

ręka podkłada ogień pod ustrój państwowy i t. d.

Ta wielka katastrofa powinna narzeczcie otworzyć całemu społeczeństwu oczy, że w Polsce istnieje wielka ukryta organizacja, której nie chodzi bezpośrednio o obalenie rządu, ale o zniszczenie państwowości polskiej. Należy tedy uzbroić się na walkę z tą organizacją w silną wolę i wytrwałość i bez względu na sprzeciwy, krytyki, spadek waluty czy drożyznę, popierać wszelkie poczynania rządu, zmierzające do uzdrowienia stosunków, a tem samem do umocnienia Polski.

W miarę, jak zbliżamy się do wybrnięcia z haosu, wrogowie dokładają wszelkich sił, aby nas pogrążyć w przepaści.

Lublin. Ks. J. Kruszyński.

## Znaczenie szkół zawodowych.

Brak szkół zawodowych wstrzymuje odżydzenie miast i tworzy nadmiar urzędników.

Gwarancją bytu narodu jest harmonijny rozwój duchowych mocy jego duszy.

Zewnętrznym wyrazem tej gwarancji, jakgdyby jej wykładnikiem, jest harmonijny rozwój całej konstrukcji społecznej narodu, aby we wszystkich jego częściach składowych odbywał się równomierny wzrost jego sił współmiernie do całości kształtu potrzeb narodu.

Warunek zharmonizowanej współmierności rozwoju jest warunkiem nieodzownym; wszelkie nadwyżenie tej współmierności psuje harmonijny wzrost sił duszy narodu, wytwarza stan nierównowagi społecznego ustroju i prowadzi do przewagi jednej warstwy narodu nad drugą.

Niedorozwój mieszczaństwa, obok wielkiego rozwoju stanu rolniczego, oddał miasta nasze na łup żydostwu.

Brak jednolitych narodowo ośrodków miejskich, świadomych potrzeby silnego organicznego związku z całą konstrukcją społeczną narodu, wstrzymał harmonijny rozwój tej konstrukcji. Przez wstrzymanie narodowego i ekonomicznego rozwoju miast, wytworzył się w naszej konstrukcji społeczno-narodowej wyłom, przez który wdarł się do żywego organizmu narodu, obcy w swej istocie i nam wrogi, element żydowski. Każdy naród, dla zabezpieczenia swobody harmonijnego rozwoju wewnątrz, musi posiadać jak najściślejszą spójność zewnątrz, aby na jego organizmie nie było szczyrbów i wyłomów, przez które mogłyby wrogi mu siły zrywać jego spójność narodową.

Brak równowagi społecznej był jedną, choć nie jedyną, z przyczyn upadku politycznego państwa polskiego. Koniecznością dziejową dla narodu polskiego było i jest obecnie stworzenie silnego stanu mieszczańskiego.

Tylko wykształcony, silny duchowo, świadomy swej roli i obowiązku narodowego, oraz zawodowo wyrobiony-kupiec, przemysłowiec i rzemieślnik polski zdecydują o rozwiązaniu tak ciężkiej dla Polski sprawy żydowskiej.

Sama, choćby całkowita, świadomość grozy niebezpieczeństwa żydowskiego nie wystarczy. Świadomość ta jest konieczna, ale obok niej, a raczej z niej wyrastać musi potrzeba stworzenia polskiego kupiectwa i przemysłu obok polskiej klasy rzemieślniczej.

Nadwyżoną równowagę w układzie i rozwoju społecznej organizacji narodu musimy coprędzej stworzyć — gdyż stała równowaga w rozwoju i ustosunkowaniu się społecznym naszych sił narodu jest koniecznym warunkiem naszego bytu.

Dla dokonania tego warunku musimy uświadomić sobie konieczność stworzenia silnych ekonomicznie i świadomych narodowo ośrodków miejskich.

Spolszczenie miast naszych jest nieodzownym warunkiem naszego istnienia. Albo naród polski przez spolszczenie miast swych stworzy równowagę rozwoju swych sił i stopniowo wyeliminuje ze swego środowiska intruza — żyda, który dzięki słabszemu rozwojowi stanu miesz-

czańskiego, szczególnie kupiectwa i przemysłu, wdarł się w żywy organizm narodu i czyni w nim coraz bardziej groźne spustoszenie, — albo naród polski całkowicie utraci niezależność ekonomiczną, bez której niezależny byt polityczny państwa jest niemożliwością, fikcją.

Nakazem naszym jest przygotowanie wyrobionej zawodowo, świadomej swej roli i znaczenia narodowego, sfery mieszczańskiej. Dla osiągnięcia tego celu należy stworzyć potrzebną liczbę szkół zawodowych. O przyszłości naszej w większym stopniu zdecydują szkoły zawodowe niż gimnazja.

Obecnie jednak widzimy jeszcze całkowite niezrozumienie tej doniosłej roli i znaczenia dla nas szkół zawodowych. W każdej miejscinie mamy już dziś gimnazjum, ale wszędzie wielki, przerażający brak szkół zawodowych: kupieckich, rzemieślniczych, rolniczych, handlowych, technicznych.

Brak ten musi przerażać każdego rozumiejącego konieczność równomiernego rozwoju sił narodu.

Szkolnictwo w całości swej musi swym rodzajem i charakterem czynić zadość potrzebom narodu.

Nadmiernie duża liczba gimnazjów, w stosunku do znikomio małej liczby szkół zawodowych, powiększa i utrwała dotychczasową nierównowagę rozwoju sił narodu i wstrzymuje proces unarodowienia miast naszych; — obok tego, wytwarza nadmiernie wielką, w stosunku do potrzeb państwa i narodu, liczbą urzędników, skazanych, dzięki swej liczebności, na ciężkie warunki materialne.

Spójrzmy na tę doniosłą sprawę bliżej i krytyczniej.

W każdej z młodszych klas gimnazjum uczy się przeciętnie 40—45 chłopców; do klasy ósmej dochodzi z tej liczby zaledwie 15—18 (często mniej nawet), z których jeszcze nie wszyscy otrzymują maturę, dającą prawo wstępu do wyższej uczelni z ogólnej przeto liczby młodzieży wstępującej do gimnazjum kończy

takowe zaledwie trzecia część. Zjawia się b. ważne pytanie; co się dzieje z 2/3 tej liczby? Opuszcza gimnazjum dla najrozmaitszych przyczyn. Jedni z nich przerywają naukę po skończeniu trzeciej lub czwartej klasy, inni — po skończeniu klasy piątej lub szóstej. Po przerwaniu nauki w gimnazjum nie wstępują do szkoły zawodowej dla braku takiej, ale szukają szczęścia w innym gimnazjum; po paru próbach takiej wędrowki — naukę przerywają zupełnie i stają na progu życia zupełnie nie przygotowani, prawie bezradni. Pracy fizycznej się lękają, do umysłowej nie przygotowani, — szukają pracy w biurach urzędów państwowych lub magistratów, banków, rejentów, adwokatów i tworzą liczną rzeszę niewykwalifikowanych urzędników, na których nadmiar chorowała ongi Austria i Rosja, a obecnie choruje i Polska. Zamiast szybkiego zwiększenia zastępów wyrobionych rzemieślników i kupców, jako czynnika decydującego o odżywieniu miast i ugrontowaniu niezależności ekonomicznej, — tworzymy nadmiernie liczne zastępy urzędników, którzy w swej nadmiernej liczebności, rażąco przewyższającej potrzeby państwa, tworzą dlań ciężar, a dla siebie i swych rodzin byt głodującego proletariatu.

Obecnej sprawie nadmiaru liczby urzędników nie rozwiążą żadne przepisy ani ustawy Sejmu, dopóki szkolnictwo średnie w swej istocie nie dostosuje się do potrzeb narodu i nie zaprzestanie „produkcji” nadmiernej liczby urzędników.

Tylko jedynie tą drogą możemy dźwignąć mieszczaństwo do stanu świadomego współczynnika w procesie budowania naszej Ojczyzny i zdobyć konieczną równowagę rozwoju duchowych sił narodu w jego konstrukcji społeczno-narodowej, a przez to dokonać procesu odżywienia miast naszych i uregulować tak przykrą w formie i treści sprawę nadmiernej liczebności urzędników.

Fr. Zieliński.

## Mowa posła d-ra Piechockiego z Klubu Chrześc. Demokracji.

Wygłoszona w dniu 16 października 1923 r. w toku dyskusji nad oświadczeniami premiera Witosa i ministra skarbu p. Kucharskiego.

Wysoki Sejmie!

W chwili obecnej uwaga całego społeczeństwa skierowana jest na ciężki stan finansowo-gospodarczy, a zatem budziły w oświadczeniach rządowych szczególne zainteresowanie wszelkie wywody poświęcone tej dziedzinie życia państwowego. To też do nich należy w pierwszym rzędzie zająć stanowisko. Przy rozpatrywaniu naszego położenia gospodarczo-finansowego uświadomić sobie trzeba kilka podstawowych faktów.

Polska zmartwychpowstała w okresie powojennego zamętu gospodarczego, obarczona chorobą, polegającą na braku zdrowej waluty. Państwa zaborcze pozostawiły nam po sobie kraj wyczerpany z zapasów i bez zdrowej waluty; brakło zatem w żyłach naszego życia gospodarczego tej krwi ożywczej, którą stanowi pieniądź, co niezmiernie utrudniało przywrócenie normalnych stosunków gospodarczych.

Na tę chorobę zaczęliśmy od samego początku stosować niebezpieczny narkotyk, którym jest druk niepo-

krytych znaków obiegowych. Z początku stwarzał ten narkotyk stan podniecenia, który u powierzchownego obserwatora budził nieraz złudzenie rozpędu życia gospodarczego do nowego rozkwitu.

Im dłużej żyliśmy tym narkotykiem, tem więcej tracił on na sile działania, aż choroba przeszła w stan zapałny, wymagający kuracji radykalnej. Sytuacja pogorszyła znacznie położenie gospodarcze u naszego sąsiada najbliższego zachodu, z którym nas łączą rozległe stosunki gospodarcze. Łudzić się nie można, że załamanie się waluty w Niemczech i u nas wywarło swój wpływ szkodliwy.

W zrozumieniu tej sytuacji zapowiedzieli nam przedstawiciele Rządu, że przystępują do ciecicia cesarskiego. Wierzmy, że zapowiedź ta jest stanowcza i że Rząd świadom jest całej doniosłości tej zapowiedzi.

Choroba jest poznana i nazwana — powiedział nam p. minister Skarbu. Ale trzeba nam sobie uświadomić jeszcze coć więcej. Trudności, które

występują w krajach inflacji walutowej, polegają częściowo na tem, że opinia publiczna nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z wielkości problemu i że zatem przez raczej dostosowanie środków zaradczych na poszczególne objawy inflacji, raczej żąda paljatywów, niż radykalnej kuracji. Usuwanie symptomatów inflacji takimi paljatywami tworzy jednakoż nowe komplikacje i trudności. Dopiero z chwilą przeniknięcia do społeczeństwa świadomości o olbrzymich rozmiarach katastrofie gospodarczej, którą nam wojna pozostawiła po sobie, można przedsięwziąć właściwe ciecicie operacyjne i społeczeństwo przygotować psychicznie do tego ciecicia.

Inflacja z początku rujnowała kapitały i renty oraz oszczędności narodu. Póki trwał ten stan, nie dały się jej skutki tak dotkliwie we znaki.

Lecz gdy inflacja skończyła w tej dziedzinie swą pracę niszczycielską, zaczęła przerzucać się silniej na zarobki warstw pracujących i wywoływać coraz to boleśniejsze skutki w szerokich warstwach narodu. I przez to choroba przeszła w stan zapałny.

Drobne i połowiczne środki leczenia symptomatów nie są niczem więcej jak stratą czasu. Olbrzymie zadanie, które staje przed nami, wymaga środków radykalnych. Od rozumowań, do których przywykliśmy z czasów przedwojennych, musimy się uwolnić. Trzeba przemysleć nowe położenie rzeczy, emancypować się z pojęć dawniejszych, trzeba rozpoznać nie tylko rodzaj choroby, ale wszystkie jawne i tajne jej skutki.

Inflacja zamglila istotę rzeczy i opóźniła jej rozpoznanie. Tak smutną prawdę, którą inflacja tała przed naszymi oczyma, to jest żeśmy olbrzymio zubożeli. Jesteśmy w położeniu magnata, który posiadał zamek i tysiące dziesięcin ziemi, stracił wszystko: pozostał mu tylko zamek i 100 morgów ziemi. Ta ziemia nie starczy mu na utrzymanie zamku i myśli on zatem nad zagadnieniem, kto mu ten zamek zadzierżawi, by zyskał dochody. Pozostały nam formy stopy życiowej, ale nie mamy środków, by żyć na stopie dawniejszej. Znaczący twierdzą, że zrujnowanie naszego życia gospodarczego po ostatniej wojnie jest daleko większe, niż po wojnach napoleońskich. W takim położeniu cudów wyciągnąć nie możemy.

Droga wiodąca do celu nie polega na nowych wynalazkach, lecz na stosowaniu konsekwentnem metod znanych i wypróbowanych. Nie znachorstwem, lecz pracą i energią zbawi się kraj i wyprowadzi z nędzy. Niedawno temu roiło się jeszcze od projektów i wynalazków, i co drugi człowiek czuł się zobowiązanym do podania lekarstwa niezawodnego.

Dzisiaj — Bogu dzięki — przenika coraz więcej do świadomości warstw szerokich, że wszelkie projekty papierowe nie prowadzą do celu. W prostych i lapidarnych tezach belwederskich tkwi ta głęboka prawda, którą w życie wcielić należy. Zmiana cyfry, lub słowa nie zmienia istoty. Dóbr gospodarczych nikt z niczego nie stworzy. Pieniądź i kapitał prawdziwy musi być zaoszczędzony pracą.

Od tej zasady żaden program finansowy odstępować nie może. Koniecznością jest zatem zerwać z zapatrywaniem, że tworzenie teoretycznych mierników może przynieść jakąkolwiek ulgę. Na oko zdaje się, odłączenie funkcji mierniczych od kiegoś znaku obiegowego nadzwyczaj

ponętym. Gdyby istotnie było można życie gospodarcze tak zorganizować, by mierzyć złotem, a płacić markami, byłoby pierwszym wrogiem sanacji finansów. Nie mógłbym sobie wyobrazić stanu idealniejszego i byłoby to operacją zupełnie bezbolesną. Zwolennicy tej teorii zapominają niestety zupełnie, w czym tkwi istota tej nikłej wartości, która jeszcze marce polskiej pozostała.

Marka nasza posiada tyle wartości, ile jej jeszcze pozostało charakteru miernika wartości. Jeśli wiem, że dług miliona marek mogę za miesiąc płacić milionem, to wiem, że milion marek będzie za miesiąc miało dla mnie wartość uwolnienia mnie od długu, reprezentującego dla mnie w chwili obecnej pewną ilość towaru. Gdy ta świadomość, już znikomą, jest marka dla mnie bezwartościową, bo nie posiada ona charakteru towaru. Odebranie marce charakteru miernika niszczy zatem jej wartość i pozbawia nas zupełnie środka płatniczego.

Dowiedzieliśmy się z mowy p. ministra, co uczynić zamierza, pragnęlibyśmy jednak również usłyszeć, jak p. minister chce dokonać tego dzieła i jak sobie chce utorować drogę do celu. Gdyby reforma walutowa była budową bitej drogi przez trzęsawisko, nie obawiałbym się, by inżynier nie umiał ułożyć kamieni, lecz by najlepszy wróg nie zapadł się w bezdennej toni. Pytam się więc p. ministra, jak zamierza stworzyć dość silne podstawy dla drogi, którą kroczyć zamierza, co zechce uczynić, by podtrzymać siły społeczeństwa do przetworzenia tej ciężkiej operacji, której się poddać ono musi? Niechaj p. minister nie zapomina, że nieraz w rękach najlepszego chirurga pacjent umiera. Operacja się udała, lecz pacjent zmarł! — ot, to straszny rezultat, gdy lekarz zatopiony w technice ciecicia, nie baczy na puls pacjenta swojego, czy tętno tego pulsu bije dość mocno i czy pozwala na ukończenie szczęśliwie operacji. Lecz nie chodzi tylko o podtrzymanie sił fizycznych, ale i moralnych. Poincaré zawdzięcza swoje zwycięstwo w sprawie Zagłębia Rubry nietylko dobrym zarządzaniom, lecz w lwiej części umiejętności utrzymania w społeczeństwie tego nastroju psychicznego, który mu zezwala w chwilach najsilniejszego napięcia wydobyc maksimum sił ze społeczeństwa, umiejętności, żeśrodkowania woli narodów do wielkiego czynu.

Przejdzie ze stanu podniecenia narkotycznego do stanu zdrowego odżywiania bywa nie bez wstrząsów. Reforma finansów nie pozostanie bez wpływu na życie gospodarcze. Jeśli się kryzysu nie da ominąć, to trzeba go złagodzić.

Gnębi nas dzisiaj szalejąca drożyzna, gnębi nas brak środków obiegowych. Zima za pasem, głodno i chłodno biednym. Na to nam patrzyć beczynnymie nie wolno. Trzeba szukać środków zaradczych. Póki mienia starczy, nie wolno nie wyczerpać ostatniego środka; by biedz z pomocą tym, którzy bez niej przetrwać nie mogą.

Cieszy nas zapowiedź wywarcia nacisku na posiadaczy towarów, by towar ten wypuścili na rynek. Utrzymanie w ruchu warsztatów pracy winno być najprzedniejszą troską Rządu. Zapobiedz trzeba z całą energią, by nie ssali skarbu Państwa ci, którzy ostać się mogą o własnych siłach. Owoce pracy polskiego robot-

nika winny tworzyć nową pracę, a nie centa zagranicznego.

To, co określamy drożyzną, stanowi dysproporcję między zarobkiem realnym, a pieniężnym. Podwyższeniem zarobków pieniężnych zła się nie uleczy, lecz tylko podwyższeniem zarobków realnych. Przed uporządkowaniem naszego życia gospodarczego tej dysproporcji radykalnie zmienić się nie da. Niemniej nie wolno nam poprzestawać w zabiegach, by łagodzić jej skutki.

W ostatnim czasie objawiał się niedostateczny dopływ środków żywnościowych do centrów o silnym zaludnieniu. Tego rodzaju niedomaganiom, wzmagającym drożyznę, zapobiec można przez środki organizacyjne.

Brak środków obiegowych zagraża tak produkcji, jak i racjonalnemu obiegowi towarów. Rozumiem, że drukowaniem nowych marek temu się nie zaradzi. Pragnęlibyśmy zatem usłyszeć, jak p. minister zamierza zło złagodzić, i zaradzić temu trzeba, chociażby to kosztowało ciężkie ofiary.

Bez równoczesnej sanacji stosunków gospodarczych nie dalaby wyniku sanacja finansowa.

Najtrudniejszym i podstawowym zagadnieniem programu senacyjnego jest zrównoważenie budżetu. Drogi wiodące do tego są łatwiejsze w rozpoznaniu, niż w wykonaniu. Trzy czynności wymienia p. minister: zwiększenie dochodów, zmniejszenie rozchodów i pożyczkę konsumcyjną.

Zabiegi około zwiększenia dochodów znajdują zawsze silną zapórę w nikłej wartości środków obiegowych i trudnościach szybkiego uprawnienia urzędów poborczych i dlatego tem większy nacisk kłaść trzeba na oszczędności. Nie wolno nam mierzyć naszych wydatków porównaniem z państwami o uporządkowanych stosunkach finansowych. Każda oszczędzona marka jest zdobyczą dla Państwa. Jedną z głównych przyczyn przeciążenia Skarbu jest zbyt centralistyczna administracja. Trzeba budzić w organach miejscowych zmysł gospodarczy i organizowanie środków

### Zostałem się z bólem sam.

*Gdzież mi się podziały  
Radość i świat cały  
W wiosennej poświacie  
Blasków i okwiciacie  
Srebrzystej jabłoni,  
Co się ziemi kłoni?...  
Zapodziało się hen... tam,  
Zostałem się z bólem sam.*

*Gdzież wrzosy różane  
Moje ukochane? —  
Główki pochylone:  
Ha, powiędły one —  
Krasę zatraciły,  
Idą do mogiły.  
Już ich niema w lesie tam,  
Zostałem się z bólem sam.*

*Tak smutno wokóło,  
Jesień! niewesoło!  
Niwa szara zżęta,  
Umilkły ptaszęta,  
Zamarło już kwiecie —  
Tak smutno na świecie!  
Tak tu pusto, szaro tam.  
Zostałem się z bólem sam*

*By gołąbka biała,  
Dusza uleciała —  
Już u niebios Pana  
Wiecznie rozśpiewana.  
Ja przez martwe pole  
Niosę swoje bole.  
Hej! u progu wiecznych bram  
Zostałem się z bólem sam.*

BIERKOJAN.

samopomocy, by się wszyscy nie oglądali tylko na Państwo.

Ceniąc wysoko wyniki pracy Komisarza Oszczędnościowego, obawiam się, czy jego kompetencje są dostateczne.

Zasada dekoncentracji w ustroju władz administracyjnych jest nie tylko postulatem administracyjnym — technicznym lecz i oszczędnościowym.

W przeprowadzeniu skupienia władzy w I i 2 instancji jednej ręce należy zatem postępować jaknajkonsekwentniej i nie ludzić się doktrynerskimi rozpatrywaniami. Tworzenie dyrekcji robót publicznych na kilka województw byłoby złamaniem tej zasady, którąby się pomścić musiało.

Specjalną uwagę poświęcić powinien komisarz oszczędnościowy kwe-

stji kontroli. Centralna kontrola administracji jest Państwu niezbędna, lecz i w kontroli należy unikać przesady. Izby kontroli Państwa w 2 instancji są raczej zaporą racjonalnej administracji, niż jej udoskonaleniem I tutaj jest wdzięczne pole do wprowadzenia oszczędności. Przesada w kontroli zabija samodzielność urzędnika i tworzy zeń manekin, nie wyłączając bynajmniej nadużycia. Dobra administracja opiera się raczej na zaufaniu do urzędnika, niż na nieufności. Komisyjne załatwienie spraw, które może załatwić jeden urzędnik nie wyłącza nadużyć, a obarcza zbędnie Skarb Państwa.

Posiadanie cennych wartości w skarbach ziemi i wartościowych produktach uprawnia nas do nadziei, że zabiegi około uzyskania pożyczki zagranicznej winny odnieść pożądany skutek. Mimo to sfinalizowanie szczęśliwie tej sprawy możliwe jest tylko przy roztropnych i energicznych zabiegach Rządu, który winien uważać to jako jedną z najważniejszych i najpilniejszych spraw, by kraj jaknajprędzej doznał ulgi w obecnym ciężkim położeniu. Sanacja finansów to rzecz wielka. Podejmując to ciężkie zadanie, niechaj Rząd nie zapomina o tem, że pokonanie zwycięskie piętrzących się trudności możliwe jest tylko wtenczas, gdy społeczeństwo wiedzieć i czuć będzie, że każdy dzień zbliża nas do pożądanego celu.

Bezwarunkowo cięży to wielkie zadanie i na posłach, lecz bez wydatnego współdziałania rządu zadania tego spełnić oni nie mogą. Jestem przekonany, że wszystkie stronnictwa, które Rząd ten popierają, wyteją swe siły, by dopomóc do przeprowadzenia tego wielkiego dzieła. Nie wątpię, że również inne stronnictwa szczerze sobie tego życzą, by Ojczyzna nasza szczęśliwie przetrwała ten ciężki czas i okazała zrozumienie dla wielkiej sprawy. Mamy nadzieję, że Rząd zdoła stanąć na wysokości swego zadania i trwamy w zaufaniu do niego.

## Z Sejmu.

### Mowa Prezesa Rady Ministrów.

Jeżeli mogłem zrozumieć tekst przemówień i dążności mówców tu przemawiających, tak z jednej, jak i drugiej strony, to niezrozumiałym jest dla mnie wykrzyknik p. Dąbskiego wzywający do dymisji. Nie dlatego, żebym nie rozumiał słowa, bo jest to rzecz, która mi się już nieraz odbijała koło uszu i jak twierdzi p. Dąbski, mam w tym kierunku praktykę, ale dlatego, że p. Dąbski i jego towarzysze będą mieli przecież w najbliższym czasie sposobność postarać się o to, aby ta dymisja przyszła, głosząc przeciw Rządowi. Panowie niektórzy uważali za wskazane, a nawet pożyteczne wszystko zrobić, aby temu Rządowi jeżeli zostanie, utrudnić pracę w jak najwyższym stopniu. Oczywiście jeżeli Panowie wychodzili z założenia, że im gorzej, tem lepiej, to niezawodnie osiągną Panowie swój cel, niezawodnie się pogorszy i niezawodnie Panowie wtenczas osiągną to, że sprawdzą się owe moje słowa,

których nie cofam i których się nie wstydzę, od których było podobno głośno w Europie, bo wtedy sami spowodujecie to, że dzień jutrzejszy może być gorszy od dzisiejszego.

W swoim przemówieniu zaznaczyłem, że to nie tylko program wytyczny na przyszłość, lecz także sprawozdanie. Nie będę dotykał rzeczy osobistych, nie dużo mnie to obchodzi, co sobie napisało jakieś pismo o moim wyglądzie. Nie zwracam uwagi na brutalne napaści osobiste, chcę mówić rzeczowo.

Program Rządu nie był ani błyskotliwy ani nowy, był całkiem naturalny i mieścił się niemal w 2 słowach: wzmoczenie dochodów i wzmoczenie oszczędności. Zdaje mi się, że nowego programu nikt nie wymyślił i nie przyniesie. Rząd przyszedł z tym programem i twierdzi stanowczo, że jeżeli Panowie nie zdołają przeszkodzić Rządowi w wykonaniu tego programu, to on go wykona i do uporządkowania stosunków w Polsce doprowadzi. (Huczne oklaski na prawicy i centrum). Zdaje mi się, że przeszkody Panów będą niewystarczające i że Rząd swój program przecież przeprowadzi i

po pewnym czasie, jaki jest potrzebny, jeżeli Panowie tu się spotkają, to mimo silnej nienawiści, będą musieli to przyznać.

Ale trzeba będzie odwrócić kartę. Panowie żądaliście skwapliwie zwolania Sejmu i ja także tego pragnę. (Wrzawa na lewicy). Ja także chciałem, sądziłem bowiem, że wobec ciężkiego położenia kraju, stanie się przecież na platformie współpracy. (P. Perł: Z kim? Z takim Rządem?)

P. Witos: Nie z tymi, których się lubi, lub których się kocha, lub których się nie chce, nienawidzi, lecz z tymi wszystkimi, którym o przyszłość Państwa chodzi. (Oklaski na prawicy). Ale można nawet tak rzeczy nie stawiać,

Ci wszyscy, którzy chcieli rozpocząć obrady i pracę, mieli obowiązek kardynalny, potępiając Rząd, przyjść z programem lepszym niż on. (Wrzawa na lewicy). Lecz jeżeli ktośkolwiek nieuprzedzony zbada obiektywnie mowy Panów, choćby był najwięcej życzliwym dla tych, co chcą burzyć, powiedziec musi: bez-

programowość. Jeśli Panowie mówią, że słabą stroną tego Rządu jest program niewystarczający, to jeszcze słabszą stroną Panów jest brak programu.

Jeżeli Panowie mają przekonanie, że jest ciężko, że trzeba zmiany, to Panowie przecież i poza Rządem macie grunt realny do pracy i w tej realnej pracy opartej na pewnym programie, niezawodnie zwyciężycie. Jeżeli dojdzie do tego, że ci Panowie, którzy uważają tę ławę za ławę oskarżonych, wydadzą wyrok i ktoś z nich na tej ławie zasiądzie, to ja nie będę uważał tego za ławę oskarżonych, ale za ławę godną, na której siedzi Rząd Polski. (Oklaski na prawicy). Wtedy insynuacje nie będą miały miejsca, ale ktokolwiek tu z Panów będzie, mogą Panów zapewnić, że w dążeniu do poprawy stosunków w Polsce spotka się tylko z poparciem a nie z przeszkodami.

Głos na lewicy: Panu uwierzymy z pewnością.

P. Witos: Byłoby mi przyjemnie, gdyby mi Pan wierzył, ale jeżeli Pan nie wierzy, nie sprawia mi to dużej nieprzyjemności. Jeżeli więc Pano-

Skład win, towarów kolonialnych i delikatesów

**J. GORZEŃSKI**

ul. 3-go Maja, Nr. 37  
telefon Nr. 8.

## Chrześcijańska Demokracja w obronie pracowników państwowych.

Wniosek posła Paczkowskiego. — Rezolucja.

Pracownikom państwowym znajdującym się wobec nagłego wzrostu drożyzny w wyjątkowo trudnym położeniu materialnym, Rząd zamierzał udzielić doraźnej pomocy przez przyznanie im bonów na pewne ilości węgla i kartofli, które to artykuły mają być przez odpowiednie organizacje urzędnicze rozdzielone pomiędzy pracowników państwowych.

Klub Chrześcijańskiej Demokracji w takim rozwiązaniu jednej z najbardziej palących spraw nie widzi istotnej pomocy dla pracowników państwowych, ponieważ:

1. nie obejmuje ona wszystkich najkonieczniejszych potrzeb, jak na przykład odzież, bieliznę i obuwie;

2. uniemożliwia pracownikom dowolne zaspokojenie swych potrzeb według istotnej potrzeby;

3. w praktyce nieda się przeprowadzić tak sprawnie, aby wszyscy pracownicy państwowi na czas artykuły im przyznane otrzymali.

Dlatego Klub Chrześcijańskiej Demokracji zamierzenia Rządu uznać musi jako niedostateczne, nie prowadzące do celu. W szczególności zamierzenia te wprowadzone w czyn narażają Skarb Państwa na bardzo znaczne wydatki, a nie doprowadzą w rezultacie do uśmierzenia, roz-

goryczenia panującego z powodu biedy wśród pracowników państwowych. Aczkolwiek zmniejszenie ilości drukowanych banknotów konieczne jest dla przeprowadzenia sanacji Skarbu, to przeprowadzenie tej zasady nie może się odbywać kosztem bytu materialnego pracowników państwowych a to tem mniej, że w atmosferze rozgoryczenia mogącej doprowadzić do bardzo niepożądanych skutków, sanacja Skarbu przeprowadzić się nieda. Z powyższych przyczyn Klub Chrześcijańskiej Demokracji stwierdzając, że pomoc doraźna proponowana przez Rząd jest zupełnie niedostateczną, domaga się wypłacenia pracownikom państwowym w terminie jaknajkrótszym zaliczki zwrotnej jednomiesięcznych poborów, albo też zaliczki równej dla wszystkich w wysokości poborów 10 stopnia płac pracowników państwowych.

Rezolucja powyższa uchwaloną została przez Klub Chrześcijańskiej Demokracji i wręczoną Panu Ministrowi Smółskiemu dnia 10 października. Pan Minister Smółski wniósł rezolucję na Radę Ministrów dnia 11 października. Wskutek tej rezolucji Rada Ministrów uchwaliła przyznać pracownikom państwowym 40 proc.

ba oddziałów w tych szkołach powiększyła się 23, było bowiem w ubiegłym roku szkolnym w tych szkołach 346 oddziałów. Natomiast szkoły niemieckie mają w bież. roku szkolnym o 1 oddział mniej, niż w poprzednim roku szkolnym, w którym miały 149 oddziałów.

Dokonano rewizji w składach tytoniowych Wintera przy ul. Nowomiejskiej 27 i Mordki Szajbego przy ul. Ogrodowej 13 i wykryto tam zamagazynowane papierosy i tytoń wartości kilku miliardów. Wobec stwierdzenia, że wyżej wymienieni odmawiali sprzedaży zamagazynowanych towarów, składy zapieczętowano, a paskarzy aresztowano. Krewini aresztowanych chcieli złożyć kaucję, lecz sędzia śledczy zastosował jako środek zabiegawczy bezwzględny areszt i obu paskarzy osadzono w więzieniu przy ul. Targowej.

**Z Poznania.** Poznańska rada miejska przyznała urzędnikom miejskim i emerytom jednorazową zapomogę zimową w wysokości 30% ich pensji.

Stwierdzono na posiedzeniu rady miejskiej, że poznańska kasa chorych winna jest szpitalowi miejskiemu 400 milionów mk. wskutek czego szpitalowi temu daje się odczuwać dotkliwie brak gotówki. Radni Sulc i Perliński wykazali, że kasy chorych w Polsce wogóle są urządzone wadliwie i potrzebują reformy.

Kurs abstynencki w Poznaniu zgromadził 63 uczestników. Wykłady wygłosili: prof. dr. Gantkowski, ks. Cieszyński, ks. Gałdyński, ks. Michalowitz, p. Haremza, p. Kostrzewski i p. Waczyński.

**Z Krakowa.** Policja krakowska dokonała rewizji w mieszkaniach osób, podejrzanych o agitację komunistyczną. W mieszkaniach niektórych znaleziono materiał obciążający, wskutek czego aresztowano — jak podaje Czas — 24 osoby (w tej liczbie 5 kobiet).

Związek inteligencji prowadzi w Krakowie kursy: języków francuskiego, włoskiego, angielskiego i niemieckiego: modniarstwa, kroju, kilimkarstwa, koronkarstwa, gorseciarstwa, buchalterji i stenografji.

Kursy wyższe dla kobiet inienia A. Baranieckiego otwierają w listopadzie kurs ogrodnicy i wieczorne wykłady naukowe.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego gra obecnie znaną w Warsza-

### MYSLI.

Wybrał X. W. U.

*Kobieta: a ja wam powiadam zaiste, Gdy myśli porządne i serce ma czyste, Gdy od czczy uniesień i marzeń jest*

*[wolną*  
*Gdy umie dla drugich poświęcić się*

*[zdolną*  
*Gdy ziemię swą kocha uczuciem poc-*

*[ciwym*  
*Gdy myślą od ziemi do nieba aż sięga*

*Och! wtedy kobieta jest świętem og-*

*[niewem*  
*Które ziemię z niebem sprzęga.*

**Lilla Weneda:** *Ja będę czysta, jak*

*[marcowe śniegi,*  
*Jak po mazarach białe konwalje,*

*Albo te kwiatki, co ze śniegu wstają*

*I brudnej ziemi nie widzą i giną.*

*O niebos Królowo... ja Ci dam siebie*

*Jako białego gołębia bez plamki*

*I nic nie będę więcej żądała*

*I nic mnie nigdy na świecie nie splami.*

Słowacki

wie sztukę F. de Curela »Ziemia nieludzka«.

**Ze Lwowa.** D. 15-go b. m., przyjechał z Drohobycza do Lwowa senator Beranger, w towarzystwie swego sekretarza, p. Coulona i p. Maure'a.

Z ramienia ministerjum spraw zagranicznych towarzyszył senatorowi w podróży p. J. Kisielnicki. Na dworcu powitali senatora konsul franc. p. Vauthier w towarzystwie swego sekretarza p. Manthier'a, prezes kolonii francuskiej p. Dier oraz przedstawiciele licznych instytucji i prasy miejscowej.

Senator Beranger zatrzymał się w sali recepcyjnej dworca, rozmawiając z przedstawicielami władz oraz różnych instytucji. Następnie wziął udział w obiedzie, przygotowanym na dworcu przez województwo, po czym wyjechał do Wiednia. (P.A.T.)

W sprawie przeciwko Scharisohnowi, Fijałkowskiemu i Reinwandowi, oskarżonym o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego przez rozpowszechnianie podburzających druków, trybunał sędziów przysięgłych uznał winę oskarżonych. Scharisohna skazano na rok ciężkiego więzienia, Fijałkowskiego na 10 miesięcy, Reinwanda na 8. (A. W.)

### Ogłaszajcie się w Słowie Kujawskim

## Z KRAJU.

**Kursy nauk społecznych w Warszawie.** Na kursach nauk społecznych Kola młodych kat. Zw. polek dwa pierwsze cykle: Ekonomia polityczna (prof. Tadeusz Brzeski) i Nauka chrześc. o społeczeństwie, »Sociologia«, (ks. poseł prof. Wojcicki,) rozpoczyna się w dniach 26 tym i 27-ym b. m. od 6—8 p. p.

Zapisy przyjmuje sekretariat Kola młodych od 5 i pół do 7 wiecz.,

w katolickim Związku polek (Krak. Przedm. № 36, II p.)

**Z Łodzi.** W bieżącym roku szkolnym szkoły powszechne w Łodzi liczą 1373 oddziały, a mianowicie: szkoły polskie 856 oddziałów, szkoły żydowskie 369 oddz., szkoły niemieckie 148 oddziałów. W poprzednim roku szkolnym szkoły polskie liczyły 849 oddziałów, czyli licz-

wie jesteście w stanie doprowadzić do tego, żeby przeprowadzać programy, to Panowie macie mnie także po tej stronie, bo przychyliłam się do tych, co pracują lepiej. Ja jednak razem z Rządem dotychczasowym, z tą większością, która nietylko wtenczas chce robić, kiedy jest jej wygodnie i nie to co jest wygodne, ale która także w chwilach ciężkich chce mieć na swoich barkach odpowiedzialność za Państwo, tę robotę będę tak długo prowadził, jak długo na to Izba pozwoli.

Co do stosunków wewnętrznych, to niezawodnie dobrze wszystko nie jest. Bardzo wiele czeka naprawy i naprawa musi być skuteczna. Machina państwowa nie zmienia się z dnia na dzień. Tem więcej, że jak Panowie sami nie zaprzeczają, nie wszyscy, co mieszkają w Polsce, dbają o jej dobro i jej całość, choć niektórzy z Panów uważają za wskazane brać w obronę tych, którzy chcą przewrotu i wzburzenia, to jednak obowiązkiem Rządu jest strzec i bezpieczeństwa i całości państwa bez względu na to czy kto chwali czy gani. Jeżeli w chwili ciężkiej przyszła

konieczność takiego, czy innego zarządzenia, jeżeli wskutek tych zarządzeń trafiło się nawet tu i owdzie nadużycie, popełnione przez jakiegoś urzędnika, to fakty takie trafiają się zawsze i wszędzie i tego, gdy się prowadzi robotę, nigdy się nie uniknie. (Wrzawa na lewicy). Zresztą będzie możliwość wyświetlenia tego nietylko przed Panami i społeczeństwem polskie będzie miało to wszystko wyświetlone.

Niektórzy Panowie dotknęli sprawy ważnej, sprawy nieplacenia podatków. Mogę podać do wiadomości, że bez względu na to do którego stronnictwa należy podatek, jeżeli nie płaci, zostaną zastosowane do niego daleko sięgające zarządzenia, bardzo niemiłe dla tych ludzi, których ta strona Izby broni, ale także i dla drugiej strony. Tu nie chodzi o to po której stronie kto siedzi, lecz chodzi o podatnika, który był nieuczciwym względem Państwa i taki będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

P. Reich uważał za konieczne jeszcze raz stwierdzić, że w Polsce mniejszościom, zwłaszcza żydowskiej,

dzieje się najgorzej. Ja natomiast z całą odpowiedzialnością muszę zaznaczyć, że społeczeństwu polskiemu w wielu dziedzinach bardzo daleko do tego, by osiągnąć to stanowisko które mają Żydzi. (Okłaski na prawicy). Konstytucję stosuje się do wszystkich jednakowo. Gdyby Pan poseł spojrzął bezstronnie na wszystkie dziedziny życia, przyznałby, że Polska jest pierwszym krajem w Europie, gdzie jest najwięcej tolerancji i gdzie się wszystkim, a przede wszystkim Żydom, dobrze powodzi. (Wrzawa na ławach żydowskich). Panowie nigdy nie zarzucaliście nic Konstytucji, a jednak nie mieliście wpływu na jej uchwalenie i przyznanie, że nie znalazło się w niej ani trochę szowinizmu, że jest ona liberalna co najmniej tak jak w innych państwach. Pozostaje tylko zastosowanie tej Konstytucji, a jeżeli i gdzie trafia się nadużycie, to jest to wyjątek, natomiast w całości jest ona stosowana i narzekania są bezpodstawne.

Jeżeli pozatem p. Reich i inni posłowie, jak p. Barlicki, wyczuwają, że w Polsce przygotowują się jakieś przewroty i to jakoby pod patrona-

tem Rządu, to jeżeli są to usiłowania ze strony prawej, a p. Barlicki nadmieniam, że nie jesteście nieprzygotowani, to Rządowi pozostanie tylko jedna droga: obrony prawa bez względu na to, czy to strona prawa, czy lewa chciałaby je naruszyć.

Głos na lewicy: Może Pan opowie też o aresztowaniach ostatnich.

P. Witos: Naturalnie, że opowiem, ale nie o ostatnich, bo mogą jeszcze jakieś nastąpić. (Okłaski na prawicy. Ogromna wrzawa na lewicy).

Głosy: To jest bezcelność!

P. Lieberman: Policjant.

P. Witos: Nie dlatego, że Panowie krzyczą, ale, że nie chcą powiedzieć więcej w tej chwili, kończę. Odpowiadam tylko na niektóre rzeczy, bo gdy chodzi o politykę zagraniczną to jest Komisja Sejmowa i odpowiedzialny Minister.

(Huczne okłaski w centrum i na prawicy. Na lewicy wrzawa, bicie w pulpity).

POLECA:

# HERBATĘ CEJLOŃSKĄ

WŁASNEGO  
opakowania

wyśmienitego smaku i aromatu

--- PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH ---

# ODEZWA.

**RODACY!**

W dniu dzisiejszym Włocławek rozpoczyna kwestę tygodniową na rzecz młodzieży akademickiej. Spiesz gród Władysława wraz z innymi miastami naszej Ojczyzny z pomocą najstarszej młodzieży z hasłem »Tydzień Akademika«.

Baczność, Rodacy! Zwracają się do Was ci, którzy prawo do miłości Waszej zdobyli, pukają do ofiarnych dusz Waszych ci, którzy już liczne dowody swej młodzińskiej ofiarności złożyli — akademic. Więc gdy zbliżą się do Was w dniu dzisiejszym kwestarze z prośbą o ofiarę, niech przed oczy wyobraźni waszej wysuną się dziarskie, uśmiechnięte twarze akademików, budzących już nieraz hojne serca Wasze do ofiar na niezliczone potrzeby Ojczyzny. Gdy do domostw

Waszych zapukają i wyciągną dłoń »Na akademika« — niech w sercach Waszych obudzi się pamięć o tych, którzy pierś własną, rześście krwią zbrzyganą, całość tych domostw zapewnili. Gdy się zwróca do warsztatów pracy Waszej — sklepów, przedsiębiorstw, fabryk — niech przemówi do Was nadzieja świetnej przyszłości, którą akademik, przyszedłszy budowniczy ojczyzny, zbuduje. Wy, wszyscy obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, skupcie się dziś przy urnie ofiar »Na Akademika«.

Zarząd Komitetu: P. Kowalewski prezes, Rajca sekretarz, Gutowski, Neuman, skarbnicy.

Członkowie: Dowmuntowa, Tomaszewski, dr. Burzyński, ks. Wojsa, Zbrożyna.

## Co niesie dzień?

**Październik**  
**21**  
**NIEDZIELA**

Dzisiaj: 22 po Św., Urszuli  
Słow.: Daromity.  
Jutro: Korduli p.  
Wschód słońca o g. 6.10  
Zachód o g. 16.39  
Wsch. księżycy o g. 15.39  
Zachód o g. 2.28

**Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.**

Październik	godzina	ciśnienie powietrza w mm/700	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nie nieba 0-10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
19	21	62,3	7,4	0	C-0
20	7	62,8	8,0	10	C-0
20	13	62,5	12,8	8	C-0

W dniu 19 paździer. najwyższa temperatura wynosiła 12,0°, najniższa 3,0°. Opadu nie było.

**„Gwiazda Syberji“.** Dziś, t. j. w niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 7.30 wieczorem na scenie teatru „Polonia“ Sekcja Dramatyczna Stowarzyszenia Młodzieży Katol. »Spójnia« wystawi dramat historyczny na tle przesładowań zesłańców syberyjskich p. t. »Gwiazda Syberji«. Próby pod fachowym kierownictwem p. dyr. Jaśkiewicz już się zakończyły i dają gwarancje, że sztuka ta wypadnie jaknajwspanialej. Bilety pozostałe w niewielkiej już ilości nabywać można od godz. 5 popołudniu przy wejściu na salę. Nie wątpimy ani na chwilę, że społeczeństwo miasta Włocławka poprze i tym razem wysiłki dzielnej młodzieży i poprze tak szlachetny cel, jakim jest kultura i oświata. 25 proc. czystego zysku młodzież przeznaczą na rodziny ofiar poległych podczas wybuchu w Cytadeli.

**Z Chrześc. Demokracji.** W sali robotników Chrześcijańskich przy ul. Maślanej, odbędzie się dziś, o godz. 5 po południu, zwykłe zebranie, na którym wygłosi referat ks. dr. H. Karczowski. Prawdopodobny przyjazd i udział w zebraniu posłów Sejmu.

**Wziew urzędników państwowych**  
Dnia 21 b. m. o godz. 3 popołudniu w sali Zrzeszenia Urzędników (ul. Kalska Nr 1) odbędzie się wziew urzędników państwowych.

**Z życia młodzieży szkolnej.**  
Dnia 29 września b. r. odbył się doroczny zjazd delegatów »Samopomocy« uczniowskiej na wybory do wydziału miejscowego okręgu włocławskiego. W zjeździe brały udział 4 »bratniaki« włocławskie, jeden z Płocka i 2-ch delegatów z Warszawy: kol. Wągrowski i kol. Szmidt. Zjazd zagał kol. Loga jako członek komisji wakacyjnej. Na przewodniczącego powołano kol. T. Markowicza. Po przyjęciu porządku dziennego odczytano

statut Wydz. Miejs. i zatwierdzono go. Kol. Loga zdał sprawozdanie z działalności Wydz. M. za 1923 r. (I/I — 6/VI). Następnie przystąpiono do wyborów zarządu Wydz. Miejs. Na prezesa powołano kol. Turskiego, do zarządu weszli: kol. K. Sturgólewska, Leszczyńska, M. Rajczanka, Pieczkowski, Bogdański, Grzmielewski i Adamczewski. Nowy zarząd powitał imieniem Zw. Pol. Sam. Ucz. kol. Z. Szmida, na co odpowiedział prezes nowego zarządu, zapewniając, iż praca nasza będzie bardziej intensywna, niż w roku ubiegłym. Po wyczerpaniu porządku dziennego odbyło się zebranie Kolei Czynnich Członków Wydz. Miejs. Zw. Pol. Samopomocy Uczniowskich.

Dnia 30 września staraniem zarządu Kolei Samopomocy Gimnazjum Męskiego Ziemi Kujawskiej odbyło się zebranie, na którym kol. M. Wągrowski (referent samokształceniowy Z. P. S. U.) wygłosił referat o »samokształceniu« między młodzieżą. Zebranie było bardzo liczne i wywiązała się dłuższa dyskusja. Władze szkolne odnosią się bardzo życzliwie do pracy »Samopomocy«, szczególnie zaś pp. kuratorzy »Bratniaków«, którzy swą pracą podnoszą jej wartość.

**Koleżanka.**

**Mięso szalenie podrożało.** Obecnie kosztuje kilo mięsa wieprzowego 100,000 mk., wołowego 80,000 mk., słoniny 200,000 mk.

**Papierosów zabrakło w sklepach.** Czy dlatego są pochowane, aby naznaczyć na nie większą cenę?

**Pod adresem Syndykatu Rolniczego.** Dlaczego Syndykat Rolniczy naszego miasta sprzedaje węgiel korzec 900,000 mk., gdy w innych miejscowych składnicach można go kupić po 700,000 mk.?

**Pożar.** W piątek, dnia 19 b. m. wieczorem o godz. 8 wybuchł pożar przy ul. Długiej w stodole należącej do p. Pomaranki. Pożar, przed przybyciem straży ogniowej, która przyjechała przeszło z półgodzinnym opóźnieniem, ugasiła miejscowa ludność.

**Polowanie.** Pierwsze jesienne polowanie, urządziło Włocławskie Koło Myśliwskie 18 października na polach rządowych Ciechocinka. Zabito 24 zające, 10 kuropatw i sporo królików. Myśliwych było 13-tu.

**RYNEK PIENIĘŻNY.**

WARSZAWA, 19 X.

Funt angielski	4.990.000
Dolar	1.135.000
Frank szwajcarski	205.000
Frank francuski	70.000
Korona czeska	32.900
Korony austriackie (100)	16.95
Marka niemiecka	0.0001

# Przyczyny wybuchu w Cytadeli

## Samozapalenie się prochu wykluczone. — Rzecznicy wojskowi zaprzeczyli kłamstwom pism lewicowych.

P. A. T. donosi:

W związku z oświetleniem przyczyn wybuchu w Cytadeli Warszawskiej, w niektórych organach prasy, ukazały się wzmianki, iż eksplozja została wywołana skutkiem samoczynnego zapalenia się prochu włoskiego. Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje, iż wersje te zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ komisja, złożona ze specjalistów chemików, która według ustalonego planu przeprowadza kontrolę prochowni, a ostatnio badała prochownię na Cytadeli między 13 a 27 sierpnia r. b., stwierdziła, iż wszelkie rodzaje i zapasy prochu, znajdujące się w prochowni, która wybuchła dnia 13, października r. b., a w tej liczbie i proch włoski, były w dobrym stanie, który absolutnie wyklucza możliwość samoczynnego zapalenia się.

## TELEGRAMY.

### Na ofiary wybuchu.

Na ręce p. Prezydenta Rzplitej napływają w dalszym ciągu wyrazy współczucia oraz datki na rzecz ofiar katastrofy na Cytadeli.

Wczoraj nadeszło w serdecznych słowach zredagowane pismo od angielskiego rzeczoznawcy skarbowego p. Hittona Younga.

Wyrazy współczucia nadesłał m. in. Magistrat m. Łucka wraz z ofiarą w sumie 25 milionów mk. Łucka magistratura sądowa, palestra i notariat nadesłały 15 i pół miliona marek.

### Współczucie zagranicy.

Posel Stanów Zj. Ameryki północnej, p. Hugh Bibsen wystosował do p. Ministra Spraw Zagranicznych pismo następującej treści:

Sekretarz Stanu polecił mi wyrazić Waszej Ekselencji wyrazy głębokiego współczucia Rządu i Narodu Ameryki z powodu straszliwej katastrofy, jaka dotknęła Polskę w postaci sobotniego wybuchu na Cytadeli. Nieszczęście tej miary, które głęboko dotknęło Naród, obudziło w Ameryce uczucie najgłębszej sympatii i współczucia.

P. Prezes Rady Ministrów Witos wystosował w dniu wczorajszym następujące pismo do chargé d'affaires Republiki Czechosłowackiej p. Emila Millera:

»Panie Chargé d'Affaire. W imieniu Rządu Rzeczypospolitej i własnym składam na ręce Pana serdeczne podziękowanie Rządowi Republiki Czechosłowackiej za wyrazy współczucia z powodu katastrofy w dniu 13-go października r. b. Równocześnie dziękuję Panu i członkom Poselstwa za słowa szczerzego współubolewania i prośbę przyjąć przy tej sposobności zapewnienia głębokiego poważania — Witos.

### Ku pamięci poległych studentów Politechniki.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym byłego Prezesa Rady Ministrów, obecnego Rektora Politechniki Warszawskiej p. Antoniego Ponikowskiego, który w imieniu Politechniki Warszawskiej

i specjalnego komitetu zaprosił p. Prezydenta do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia tablicy wniesionej w westybulu Politechniki ku uczczeniu pamięci 70-u poległych jej słuchaczy. P. Prezydent przyrzekł prośbie powyższej uczynić zadość.

### Znów zamach.

SOSNOWIEC, 20.X. Inżynier Bronisław Pawłowski z Kopalni »Wiktor« w Miłowicach obok Sosnowca otrzymał przez pocztę paczkę w której znajdowała się maszyna piekielna, złożona z kilku sprężyn, kapiszonu rtęciowego oraz 3-ch tub, napelnionych dynamitem.

Dzięki szczęśliwemu trafowi wybuchł tylko kapiszon rtęciowy, który poparzył Pawłowskiemu twarz i ręce. Dynamit nie eksplodował.

Ilość jego była tak wielka, że nie tylko mógł pozbawić życia inż. Pawłowskiego, lecz i dom cały byłby w razie wybuchu zniszczony.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo. Niewiadomo dotychczas, czy zamach miał podłoże osobiste, czy też jest jednym z epizodów akcji zamachów komunistycznych.

### Czynności p. Hiltona Younga.

Celem zorientowania rzeczoznawcy angielskiego p. Hiltona Younga w naszych stosunkach skarbowych Ministerstwo Skarbu dostarczyło mu zamknięcie kasowe i rachunkowe za pierwsze osiem miesięcy r. b. zestawione według rubryk preliminarza budżetowego. Zestawienia te celem jasności prerachowane zostały na złote. P. Hilton Young rozporządza więc w tej chwili wynikami skarbowymi naszej gospodarki państwowej, ujętymi w pewien stały miernik, uzyskując w ten sposób obraz jasny, niezaciemniony wahaniem marki.

### Polacy w więzieniach sowieckich.

MOSKWA, 20.X. (Rps.). W więzieniach sow. nawet obecnie, pomimo istnienia w Rosji polskich placówek dyplomatycznych i opcyjnych, znajduje się cały szereg optantów polskich, posiadających już paszporty polskie. Znajdują się oni w strasznych warunkach i bez żadnych widoków (polepszenia sytuacji). Czekiści otwarcie oświadczają, że nie mają

